

Żuki tryumfalne Moskwie

„Ale nam się wydarzyło” – tak krótko skomentował swoją wizytę w sejmie RP Jan Paweł II. Ta historyczna wizyta miała miejsce 11 czerwca 1999 roku. A cóż my możemy powiedzieć? Nam to się dopiero wydarzyło! W minioną niedzielę dostaliśmy jako świętego największego z rodu Polaków. Jest za co dziękować Bogu. Do grona największych świętych patronów Polski, męczenników: Wojciecha z rodu Sławnikowiców, Stanisława ze Szczepanowa i Andrzeja Boboli dołączył Karol Wojtyła, papież Jan Paweł II.

Według ankiety CBOS (3-9 kwietnia br.) niemal wszyscy Polacy (98%) uważają kanonizację Jana Pawła II za „ważną” dla rodaków, 89% za „istotną” dla rodzin, a 88% odbiera ją jako „ważną” dla siebie. Czy gdyby zapytano Polaków o to, czy czują „radość i dumę” z faktu kanonizacji polskiego papieża, odpowiedzi byłyby podobne? Można sądzić, że tak, dlatego to, co wydarzyło się w sejmie w minionym tygodniu, trzeba nie tylko odnotować, ale i właściwie zinterpretować. Jedność narodu polskiego w sprawie uczczenia Jana Pawła II w przeddzień Jego kanonizacji nie znalazła bowiem w sejmie swojego pełnego ucieleśnienia. Fakt ten podpowiada dalsze scenariusze niekorzystne dla Polski.

Z pozoru poszło o treść uchwały sejmowej, która w formie aklamacji miała uhonorować Jana Pawła II. Decydując się na aklamację, Platforma Obywatelska wymusiła tym samym poszukiwanie partyjnego kompromisu, którego od samego początku

być nie mogło. Pertraktacje nad treścią uchwały sejmu wymuszały bowiem dobieranie sformułowań o treści „kompromisowej”, oczywiście nie takiej, jaką chcieliby uchwalić na przykład PiS, ale i nie takiej, jaką proponowała postkomunistyczna lewica. Całkowicie poza tym „kompromisem” znalazła się neobolszewicka „palikociarnia”. Jako jedyna nie zaakceptowała przyjętej oklaskami na stojąco uchwały, w której znalazły się m.in. te oto słowa: „W przeddzień kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II, głowy Kościoła Powszechnego i wielkiego Polaka, sejm RP wyraża mu wdzięczność i szacunek”. Ta trzecia co do wielkości reprezentacja sejmowa wprowadziła w wyborach do sejmu w 2011 roku 40 posłów. Głosowało na nich 1.439 tysięcy wyborców, co daje 10% głosów. Tylko na Palikota zagłosowało 94 tysiące wyborców. Dla porównania, na Antoniego Macierewicza ponad 41 tysięcy osób, na Donalda Tuska 374 tysiące, na Jarosława Kaczyńskiego 202 tysiące, a na Leszka Millera 18 tysięcy. Przypominam te wyniki dlatego, że Palikot, którego powołała do życia politycznego Platforma Obywatelska, skupia w sobie elektorat skrajnie lewicowo-liberalny, wywodzący się z SLD, Socjaldemokracji Polskiej i ruchów feministycznych, a jego cechą charakterystyczną jest wojujący ateizm, wyrugowanie religii ze szkół, liberalizacja aborcji, in vitro, legalizacja narkotyków i zmniejszenie wydatków na obronność. To ta grupa dominuje w walce z Kościołem katolickim, zwalcza mit Jana Pawła II, pojawia się na Krakowskim Przedmieściu, szydząc z wiernych i walcząc z

krzyżem. Dziełem tych ludzi jest zapewne ostatnie zniszczenie pomnika-głazu upamiętniającego pielgrzymki Jana Pawła do Krakowa. Tą samą farbą, którą namalowano na głazie gwiazdę Dawida, sprofanowano już kilkakrotnie krakowskie popiersie płk. Ryszarda Kuklińskiego. Przywódca tego ugrupowania, Palikot, jest dobrym znajomym prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Układ sił w parlamencie nie jest korzystny dla PiS. Partia ta ma tylko 157 głosów w stosunku do 302 pozostałych, wśród których jedna (Palikota), głosując przeciwko uczczeniu Jana Pawła II, wyłączyła się z Polski, zresztą zgodnie z zawołaniem jej lidera, aby „wyrzec się polskości”. W sukurs idzie jej postkomunistyczna lewica. W dzień przed kanonizacją papieża ukazuje się wywiad z Wojciechem Jaruzelskim, sowieckim generałem, zaufanym człowiekiem Moskwy, który ma na rękach krew także polskich księży.

A to właśnie z Moskwy pod adresem Polski idą słowa upomnień i przestroóg. Wypowiadane przez oficjalnych ideologów Kremla, w tym głównie przez Aleksandra Dugina, trafiają na przyjazną nadwiślańską glebę. Polska ma dołączyć do wielkiej Rosji, wtopić się w nią jak inne słowiańskie narody i porzucić związki z Zachodem, szczególnie z USA i NATO. Kościół katolicki ma przestać odgrywać dominującą rolę wychowawcy narodu, gdyż Polsce pisane jest prawosławie – jedyna prawdziwa wiara. Centrum tej wiary ma być w Moskwie, czyli w „trzecim Rzymie”, gdyż ten pierwszy utracił swoje prawo do

reprezentowania światowego chrześcijaństwa, tak jak w późniejszych wiekach Konstantynopol, „drugi Rzym”.

W Polsce jest już bolszewicka w działaniu antypolska partia, jest i druga, komunistyczna w nazwie, jest też radio Hobby w Łomiankach, założone przez Artura Zawiszę, „narodowca”, transmitujące „Głos Rosji”, są też liczni prelegenci gotowi przekonywać, że „Putin na Ukrainie gwarantem pokoju” – tak zatytułowano debatę w publicznym Radiu Dla Ciebie. Szykują się już do stawiania łuków tryumfalnych Moskwie?

Wojciech Reszczyński

398Nasza Polska 29.04.14